

Sławomir Rusin

Kogo  
boi się  
diabeł?

rozmowy  
o egzorcyzmach

# Wstęp

---

W chrześcijaństwie od jego początków źródłem wiedzy o demonologii było doświadczenie zła. Jest to doświadczenie złożone i pełne niejasności<sup>1</sup>. Zło kojarzy się nam z brakiem dobra, ale teologia chrześcijańska zawsze podkreślała, że zła nie można zredukować wyłącznie do takiego braku. Demon to tylko jedna z wielu odpowiedzi na pytanie o zło, również nieco problematyczna<sup>2</sup>. Od kilkunastu lat widzimy zwiększające się zainteresowanie demonologią, zarówno w duszpasterstwie, jak i w mediach, a w niektórych środowiskach tematyka „zagrożeń duchowych” stała się wręcz kluczem do „nowej ewangelizacji”. U podstaw „poppytu” na posługę egzorcystów leżą przynajmniej dwa powody. Jeden z nich związany jest z popularyzacją „duchowości” spod znaku *New Age* – a więc okultyzmem, ezoteryzmem, spirytyzmem i różnego rodzaju technikami uzdrawiania odwołującymi

1 Zob. *Szachy ze Złym. O diable rozmawia Tomasz Ponikło*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2012.

2 Zob. G. Panteghini, *Aniołowie i demony. Powrót tego co niewidzialne*, tłum. B.A. Gancarz OFMConv, Bratni Zew, Kraków 2013, s. 60.

się do kontaktu ze światem pozazmysłowym. Drugi wypływa z przemian cywilizacyjnych, z lęku, poczucia niepewności i sekularyzacji. Wielu katolików za swoje przyjęło *credo* bohaterki filmu *Egzorcyzmy Emilii Rose*: „Jeśli ludzie uwierzą, że zostałam opętana przez szatana, będą musieli uwierzyć i w Boga”.

Teologia katolicka podkreśla, że istnieją trzy postaci zła: zło moralne, będące konsekwencją wolnych, ale złych wyborów człowieka; zło w postaci bezosobowej, ale o charakterze ponadindywidualnej siły jako skutku grzechu pierworodnego, wreszcie zło absolutne o charakterze osobowym, które nazywa się szatanem. Chociaż Kościół naucza o „osobowym” charakterze zła, nie definiuje go w sposób dogmatyczny. Kwestią otwartą pozostaje więc pytanie, gdzie przebiega granica tej analogii diabła do osoby, bowiem pojęcie osoby nie jest nigdzie autorytatywnie parafrazowane ani definiowane, gdy Kościół naucza o diable. Również opętanie pozostaje niezdefiniowane. *Nowy Rytuał Egzorcyzmów* wylicza dziewięć „sytuacji”, których z opętaniem nie można pomylić, ale nie podaje ścisłych jego kryteriów<sup>3</sup>. Chociaż w sensie teologicznym opętanie nie jest chorobą, lecz cierpieniem, to owo cierpienie można różnie rozumieć – co będzie widoczne w wypowiedziach dwóch psychiatrów, z którymi rozmawia Sławomir Rusin.

<sup>3</sup> Zob. U. Niemann, M. Wagner (red.), *Egzorcyzmy czy terapia?*, tłum. D. Salamon, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.

Obecna panorama myśli katolickiej dotyczącej świata duchowego – istnienia demonów i aniołów – pokazuje krzyżowanie się rozmaitych tendencji, poczynając od przyjęcia myśli tradycyjnej, aż do stanowiska krytycznego, które neguje istnienie tych bytów. W prezentowanej książce – pod prowokacyjnym tytułem *Kogo boi się diabeł?* – na reakcje, jakie towarzyszą zainteresowaniu szatanem, opętaniem i egzorcyzmami chcemy odpowiedzieć w twierdząco-krytyczny sposób. Nie negujemy istnienia tych duchów, ale uważamy, że pozostaje wiele otwartych kwestii, które muszą być nadal zgłębiane. Ta perspektywa teologiczna podkreśla wagę ścisłej hermeneutyki tekstów biblijnych i doktryn tradycyjnych, co pozwala odróżnić treść objawioną od szaty kulturowej. W poprawnym ujęciu chrześcijańskim aniołowie i demony zajmują bowiem miejsce peryferyjne. Ale peryferyjne nie oznacza ani mało ważne, ani zbyteczne<sup>4</sup>.

Choć „osobowość” diabła pozostaje tajemnicą, nie oznacza to, że on sam przestaje istnieć. Z drugiej strony, współczesny „powrót tego, co niewidzialne” pozbawiony jest często wszelkiego wyczulenia na problematykę przedstawianą przez nauki biblijne i historię dogmatów oraz niewrażliwy na osiągnięcia medycyny, psychologii i antropologii kulturowej. Tradycja chrześcijańska zna

<sup>4</sup> Zob. *Aniołowie i demony*, dz. cyt., s. 21.

diabła bardziej jako reżysera niż aktora. To nie fascynacja złem, ale wyrzekanie się go stanowi o sensie walki duchowej. Roztropność i rozeznanie duchowe nie pozwalają na lekceważenie zła ani w sobie, ani wokół siebie, ale tylko w łączności z Chrystusem nie ulegniemy złudzeniu, że osobowego zła nie ma, albo że ma jakąś „niewyobrażalną” moc nad człowiekiem. W towarzystwie Jezusa demonów nie ma. Demaskowanie sugestii diabła nie jest jakąś „ezoteryczną wiedzą” ani przywilejem egzorcystów. Ten charyzmat dany jest każdemu wierzącemu, aby mógł usłyszeć „szmer aniołów”. Jeśli jednak diabła będzie widział wszędzie, nie zobaczy Boga.

Jacek Prusak SJ